

Marta Kotkowska

Polish and Foreign Colors. Interview with Elżbieta Wasiuczyńska

Uniwersytet Jagielloński

biograms

Elżbieta Wasiuczyńska – graduated from the Krakow ASP in the painting studio of Juliusz Joniak in 1991 and in the Roman Banaszewski's book and typography studio in 1994. She is engaged in graphics and illustration. She illustrated over thirty books. Her works have been presented many times during individual and collective exhibitions, both in Poland and abroad. Wasiuczyńska has special gift which is not very frequent among artists – she can reconcile the tastes of readers with polar different tastes. "Both the audience with a very sophisticated taste, as well as the one who don't aspire to be the art experts, everyone agrees to appreciate the imagination and color sophistication of Elżbieta Wasiuczyńska's illustration. There is serenity, wit and a friendly atmosphere in them".

Marta Kotkowska – MA in Polish philology, specialization in Editorship, last year PhD candidate at the Faculty of Polish Studies at the Jagiellonian University. Her research interests include: children's book and literature, art of illustration, picturebooks, design and typography, issues of visual perception and visual literacy. She is the secretary and co-founder of the online semiannual journal of the Faculty of Polish "Czy/tam/czy/tu" (Read/here/read/there) Children's literature and its contexts. Publisher and editor of picturebooks created by Sibylle von Olfers – the German artist from the beginning of 20th century. Propagator of a beautiful book, proofreader, graphic designer and DTP specialist. Constantly cooperates with the Center for Research of Children's and Youth Literature at the Jagiellonian University and publishing house Przygotowalnia.

biogramy

Elżbieta Wasiuczyńska – ukończyła studia w krakowskiej ASP w pracowni malarstwa Juliusza Joniaka – dyplom obroniła w 1991 roku – oraz w pracowni książki i typografii Romana Banaszewskiego – dyplom obroniła w 1994 roku. Zajmuje się grafiką użytkową i ilustracją. Zilustrowała ponad trzydzieści książek. Jej prace były wielokrotnie prezentowane w trakcie indywidualnych i zbiorowych wystaw, w kraju i za granicą. Wasiuczyńska ma szczególny dar, nieczęsto obecny u ilustratorów – a mianowicie potrafi pogodzić upodobania czytelników o biegunowo różnych gustach. „Zarówno publiczność o bardzo wyrafinowanym smaku, jak i ta niemająca pretensji do tytułu znawców sztuki – wszyscy zgodnie doceniają wyobraźnię i kolorystyczną finezję ilustracji Elżbiety Wasiuczyńskiej. Jest w nich pogoda ducha, dowcip i przyjazna aura”¹.

Marta Kotkowska – magister filologii polskiej, specjalność edytorstwo, doktorantka Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przygotowuje rozprawę doktorską pod kierunkiem prof. dr hab. Anny Czabanowskiej-Wróbel pod tytułem *To, co pomiędzy*

słowem a obrazem. Współczesna dziecięca książka ilustrowana i obrazkowa w Polsce 2000–2017. Jej zainteresowania badawcze obejmują: książkę i literaturę dziecięcą, sztukę ilustracji, picturebooki, edytorstwo, typografię i grafikę książki dziecięcej, preferencje estetyczne i czytelnicze dzieci i dorosłych, problematykę percepcji wzrokowej i alfabetyzacji wizualnej. Redaktorka i współzałożycielka półrocznika naukowego Wydziału Polonistyki „Czy/tam/czy/tu. Literatura dziecięca i jej konteksty”. Autorka artykułów w tomach zbiorowych oraz m.in. w czasopismach: „Wielogłos”, „Nowa Dekada Krakowska”. Propagatorka pięknej książki, prowadząca warsztaty z dziećmi. Korektorka, redaktorka, grafik i operator DTP. Stale współpracuje z Ośrodkiem Badań Literatury Dziecięcej i Młodzieżowej i wydawnictwem Przygotowalnia. Wydawczyni i edytor książek obrazkowych niemieckiej artystki z początku XIX wieku Sibylle von Olfers.



kolory polskie i zagraniczne

Wywiad z Elżbietą Wasiuczyńską

Elżbieta Wasiuczyńska – malarka, graficzka, projektantka, „mama Pana Kuleczki”², znana również jako Ultramaryna, Hodowca Smoków i Mistrzyni Nożyczek³. Zilustrowała wiele książek dla dzieci⁴ – od edukacyjnych i prasowych, przez zbiory baśni, opowiadań, poezji i wierszy dla dzieci, po dzieła autorskie. Sama od dziecka chciała malować i ostatecznie wybrała właśnie ilustrację książkową:

Mogłam godzinami rysować, ciapać farbami, lepić do niczego niepodobne bulwy z plasteliny, wydierać tajemnicze obiekty z kolorowego papieru i robić wiele innych uroczo niepraktycznych rzeczy. Więcej było w tym entuzjazmu niż talentu, ale rodzice, widząc mojego fisia, zapisali mnie – pięciolatkę – do Ogniska Plastycznego w rodzinnym Radomiu⁵.

Nie tylko w dawnym wywiadzie dla „Guliwera”⁶, ale i innych rozmowach⁷ wspominała o artystach (Stanisławie Wyspiańskim, Janie Stanisławskim, Wojciechu Weissie, Julianie Fałacie, Konradzie Krzyżanowskim), „przez których” postanowiła studiować na ASP w Krakowie. Zapytana o ukochanego ilustratora, choć mistrzów ma wielu – Jana Marcina Szancera, Józefa Wilkonía, Janusza Stannego, Bohdana Butenkę, Zbigniewa Rychlickiego, Stasysa Eidrigevičiausa – „po dłuższej męce wybrałaby Janusza Grabiańskiego”⁸. Jako ulubione narzędzie pracy wymieniła „precyzyjny giętki pędzel”⁹. Odnosi się wrażenie, że właśnie z takim pędzlem prezentuje się postać na grafice wielkanocnej zaprojektowanej na zlecenie Galerii Plakatu i Designu, która działa przy Muzeum Narodowym w Poznaniu¹⁰. Czy to nie swojego rodzaju autoportret artystki na wycinankowym jajku? Interesujące, spoglądające uważnie i tajemniczo, jak w obrazach wielu malarzy, w stronę czytelnika postaci bardzo często pojawiają się w obrazach ilustratorki, o czym Elżbieta Wasiuczyńska wspomniała w jednym z wywiadów¹¹:

I owszem, świadomie i bezwiednie maluję swoje autoportrety, choć nie zawsze pod postacią ekstatycznej brunecicy. Czasem jest to z lekka szalona staruszczyzna, czasem bardzo z siebie zadowolony kot, czasem pies-pierdoła.

Choć niemalże we wszystkich tekstach o sztuce Wasiuczyńskiej, w związku z wymienianym pędzlem, pojawiają się określenia: malarzka, malarstwo, odnoszę wrażenie, że w jej pracach zaczynają dominować ilustracje przedmiotowe: wyszywanki, wycinanki, wylepianki. Wydawałoby się, że to malarstwo, że farby są ulubionym medium, ale to właśnie niesamowite postaci i przedmioty z cekinów, polaru, nitek, pomponów, modeliny robią ogromne wrażenie. Tkanin, koralików i nitek jest mnóstwo w pracowni Wasiuczyńskiej, o czym pisze Joanna Olech:

Jej pracownia jest spełnionym dziewczęcym marzeniem: wokół piętrzą się pudełka z kolorową włóczką, kordonkiem,

gałgankami, pękate słoje wypełnione guzikami we wszystkich kolorach tęczy i paciorkami posegregowanymi wedle kształtu i koloru. [...] Wszystko to sprawia wrażenie, jakby artystka nigdy nie wychodziła z rajskiego skansenu⁴².

W jednym z wywiadów artystka opowiedziała, skąd wzięły się te wszystkie nitki i szycie:

Czasem książka zaczyna się wręcz od guzika. Patrzy taki na mnie, łypie lśniącym oczkiem, pręży się, prowokuje, wystarczy tylko ot – dodać mu polarowego ciała, zmierzwić czuprynę, uformować uśmiech... i już! Z rosnących wokół stert materiałów wychodzą kolejne indywidua. Z pudełka z mulinami wysnuwa się nić przewodnia i zanim się człowiek zorientuje, ocknie, opamięta – powstaje książka⁴³.

Jednak to, co mnie najbardziej fascynuje w pracach artystki i co też podkreślają, i o co pytają inni, to kolor. Podobnie jak Joanna Olech uważam, że jest to znak rozpoznawczy Wasiuczyńskiej. Olech, także przecież ilustratorka, słusznie napisała, że „mama Pana Kuleczki” ma „rzadki kolorystyczny dar – obstając przy kolorach czystych, łączy je w tak wyrafinowane kombinacje, że dają efekt świetlistości, bez pstrokacizny”⁴⁴. Wszystko to – kolorystyka, ale i styl – przywodzi na myśl obrazy Wassilego Kandinskiego, Paula Klee i Tona Schultena. Czyste, świetliste barwy towarzyszą też Wasiuczyńskiej w domu⁴⁵. Ilustratorka wspominała również, że niebieski i jego wszystkie odcienie to właśnie jej ulubiony kolor⁴⁶, oraz że przechodzi kolejne fazy kolorystyczne⁴⁷, miewa także momenty ze spokojną szarością⁴⁸. I choć wiele miejsca należałoby poświęcić niepodważalnemu pierwiastkowi humorystycznemu w pracach artystki⁴⁹, to bezpośrednio z kolorem i z tematem wiodącym numeru czasopisma wiąże się folklor, którego echa dostrzegam w pracach ilustratorki Anita Wincencjusz-Patyna²⁰. Wydaje mi się, że to nie tylko echa, ale jeden z głównych wyznaczników tej twórczości, dlatego w poniższym wywiadzie, który powstał na przełomie zimy i wiosny 2018 roku, duża

część uwagi zostanie poświęcona folklorowi i *Cudownej studziencie*²¹. Zostaną w nim poruszone kwestie pracy nad tym bogatym zbiorem, a także inne dotyczące powstawania autorskiego bloga, który opanowały motywy roślinne i niezwykle „wyszywane” i wyklejane smoki. I choć ilustratorka, tak jak w innych wywiadach, nie chciała i nie mogła zdradzić szczegółów na temat tego, nad czym wówczas pracowała, właśnie ukazała się najnowsza książka z jej malarskimi ilustracjami pt. *Ambaras* autorstwa Tomasza Samojlika²².

Odpowiadając na pytanie: wymień swoich ulubionych ilustratorów, wymieniała pani wiele znanych, wielkich nazwisk. Ale którzy twórcy, malarze, ilustratorzy, polscy, ale i zagraniczni, urzekli panią najbardziej? Którzy mogli mieć wpływ na pani pracę, ilustracje? Nic na to nie poradzę, na pytanie o ulubionych autorów, ilustratorów, malarzy tryskam litaniami nazwisk niczym fontanna. I jeśli mamy pozostać przy tym strzelistym, hydraulicznym porównaniu, skupienie na jednej kropelce może być ciekawe poznawczo, ale nie oddaje charakteru całości.

Wspomniała pani też, że wybiera daną technikę w zależności od tekstu/tematu? Zatem dlaczego *Kot ty jesteś?* i *Drzewka szczęścia* są wyszywane, zaś *Za plotem z ostów* i *Chichotnik* wycinane itd.? Czy to wyszywanie, wycinanie, komponowanie elementów w jedną całość jest większym wyzwaniem niż np. malowanie? Bardziej eksperymentem? Jak pani podchodzi do każdej techniki, jaki ma pani do nich stosunek i dlaczego?

Lubię zmieniać techniki, uczyć się czegoś nowego, poznawać technologię, eksperymentować – z jednego ważnego powodu – dobrze się wtedy bawię.

Natomiast bez względu na to, czy używam papieru i nożyczek, koralików, farb, czy innej plasteliny, budulcem jest kolor. On służy mi do stworzenia nastroju książki i co arcyważne, pokazania emocji bohaterów.

Kolega malarz powiedział o moich ilustracjach, że są *światłoczułe*. I rzeczywiście, bardzo często konstruję obraz światłem, ono jest

najistotniejsze. A technikę wybieram zupełnie intuicyjnie, często na zasadzie płodozmianu. Rutyna bardzo wyjąławia.



Ilustracja 1. M. Brykczyński, *Kot ty jesteś?*; il. E. Wasiuczyńska, Poznań 2016, ilustracja do wiersza *Świat i ja*, s. 24–25

W historii literatury i książki dla dzieci niezwykle bogato prezentuje się nie tylko zjawisko ilustrowania, ale także pisanie do obrazów. Dlatego chciałam zapytać o ciekawy przypadek książki *Kot ty jesteś?*, który powstał właśnie w ten sposób. Najpierw powstały koty, a dopiero potem Marcin Brykczyński napisał do nich teksty²³. Jak pani czuła się w takiej sytuacji? Czy pisarz dobrze opisał obrazy, a może nadał im nowe życie? Czy koty, same ilustracje, istniały odrębnie, czy układały się w cykl? No i dlaczego są to koty, a nie psy, ptaki czy inne zwierzaki? Kto wpadł na pomysł tej książki i jak przebiegały prace nad nią?

Moja koleżanka, historyczka sztuki, ma talent literacki. Chce pisać dla dzieci. Ale jeszcze bardziej niż chce, boi się tych Parnasów. Opowiadała mi kiedyś o swojej Kropce, małej czarnej koteczce ciągle zdziwionej światem. W ramach artystycznej podpuchy wyszłam



Ilustracja 2. M. Brykczyński, *Kot ty jesteś?*, il. E. Wasiuczyńska, Poznań 2016, ilustracja do wiersza *Wiosenny kot*, s. 26. Tzw. autoportret wiosenny.

kilka szmatek z Kropką, licząc na to, że Magda napisze do nich opowiadania i zaniemiemy to jakiemuś wydawcy, ale rękawica nie została podjęta.

Do pierwszych sierściuchów dołączyły następne. Profesor Janusz Stanny namawiał mnie do robienia książek autorskich. Przekonywał – nie marudź, tylko spróbuj. Zaczynij od ilustracji, jeśli one nie przyniosą ze sobą historii, pokaż je Marcinowi Brykczyńskiemu. Ten skubaniec (że tak sobie pozwolę zacytować Mistrza) potrafi wszystko i na każdy temat.

No i rzeczywiście. Marcin skroił wiersze ściśle na miarę, do obrazków. Wydawca – Media Rodzina – zaprosił na moją prośbę do współpracy znakomitą projektantkę Dorotę Nowacką i powstała książka. To odwrócenie kolejności – najpierw obraz potem tekst – przytrafia mi się od czasu do czasu, bo wielu autorów lubi taką pożywkę dla wyobraźni.

O krasnoludkach i sierotce Marysi Maria Konopnicka napisała przecież do kompletu gotowych ilustracji, kupionych za granicą przez wydawcę.

Przygotowując się do wywiadu i przeglądając opracowane przez panią książki, mogłam zauważyć, że oprócz powstałych wcześniej publikacji edukacyjnych zilustrowała pani przede wszystkim zbiory wierszy, poezję i wiersze dla dzieci – Agnieszki Osieckiej, Małgorzaty Strzałkowskiej, Agnieszki Frączek oraz bajki i baśnie. Obok obyczajowego *Pana Kuleczki* pojawił się też *Duch starej kamienicy*²⁴. Kiedyś mówiła pani, że potrzebuje „ilustracji fabularnych”²⁵. Oczywiście, że bardzo wiele zależy od wydawców i samych zamówień, ale w jakiej tematyce, z jakim gatunkiem literackim czuje się pani najlepiej? Czy ta cudowność, baśniowość do pani pasuje?

Bardzo lubię ilustrować baśnie, bo w nich absolutnie wszystkie chwytły są dozwolone, każde skojarzenie, natrętna wizja, metafora mogą być pożywką dla obrazu. To trochę jak opowiadanie pędzlem snów.

To, co mnie chyba najbardziej fascynuje w pani pracach i co też podkreślają inni, to kolor. Jak z nim jest? Jak wspomina pani „swoje początki” z kolorem? Jakie były początki zamilowania, przygody z kolorem?

W buroszarym, PRL-owskim dzieciństwie dzieliłam kolory na polskie i zagraniczne. Głód czystych, dźwięcznych tonów jest zrozumiały dla wszystkich, którzy zetknęli się ze zjawiskiem ówczesnej poligrafii, uroków wielkopłytkowej architektury, opakowań zastępczych i plastikowych ohydek ze sklepu z zabawkami.

Koleżeństwo kolekcjonowało lśniące i kolorowe opakowania po zagranicznych produktach. Były cepeliowskie słomiane maty z przyszpilonymi pustymi, „ślicznusimi” pudełkami, na październikowych meblościanakach pyszniły się ekspozycje puszek po dezodorantach czy napojach.



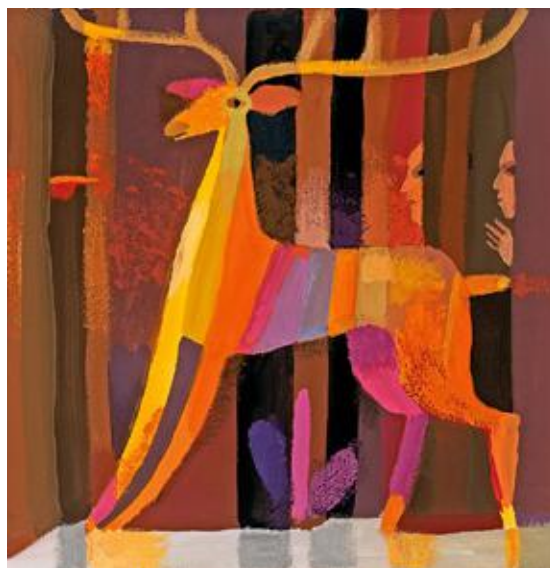
Ilustracje 3. i 4. *Cudowna studzienka. Baśnie polskie*, wybór i oprac. J. Papuzińska, il. E. Wasiuczyńska, Poznań 2013

Kolekcje podziwiane były z szacunkiem i zadumą, niczym odpryski meteorytów z innych światów.

I ja nie byłam wolna od nałogu, zbierałam namiętnie na przykościelnym żwirowym placu okruchy witrażowych szkiełek. Można było zobaczyć przez nie zaczarowany świat – płomiennie czerwony, radośnie żółty albo tajemniczo ultramarynowy. Pół dzieciństwa spędziłam, przytykając do oka kalejdoskop.

*Czy związek z folklorem, wiejskością czy swojskością w pani pracach jest świadomie kreowany? Czy przede wszystkim uwydatnił się w *Cudownej studzience*?*

Bardzo lubię autentyczną sztukę ludową. Nie tylko naszą. Mam słabość i do prymitywistów, malarzy naiwnych, i do twórczości dzieci. Wydaje mi się, że to sama esencja. Jądro. Bez zasłon dymnych, artystostwa, popisów rzemiosła, mętnych teorii. Sztuka bez sztuczności – czysty „spontan” i radość, wewnętrzny przymus tworzenia.



Ilustracje 5. i 6. *Cudowna studzienka. Baśnie polskie*, wybór i oprac. J. Papuzińska, il. E. Wasiuczyńska, Poznań 2013

Właśnie ilustracje z *Cudownej studzienki* wybrałam do zaprezentowania w czasopiśmie, ze względu na kolory i motywy. *Baśnie polskie* to jedna z najobszerniejszych książek, najbogatszych w pani ilustracje. Chciałabym, aby opisała Pani jak wyglądała praca nad tym zbiorem. Czy na początku robiła pani research, przeglądała inne zbiory baśni (niekoniecznie polskich)? Bo przecież *Cudowna studzienka* należy do serii „Baśnie świata” Wydawnictwa Media Rodzina. Czy w związku z tym miała pani jakieś ograniczenia? Przygotowując się do pracy nad tą książką, przekopałam masę materiału. Ale nie były to tomy baśni (łatwo się zapatrzyć i bezwiednie wykorzystać czyjś pomysł), tylko albumy, stareńkie kwartalniki poświęcone sztuce ludowej, romańskiej. Oglądałam wystawy w Muzeum Etnograficznym, odwiedzałam skanseny. Tropiłam na serwisie Pinterest obiekty z muzeów sztuki prymitywnej. Zarysowałam górę papieru, kopiując jakieś motywy haftów, makatek, kilimów, malunków na szkle czy metaloplastyki, starych drzeworytów. Nie korzystałam z nich bezpośrednio, ale pomogło mi się to rozpedzić, „rozbrykać” w temacie.



Ilustracje 7. i 8. *Cudowna studzienka*. *Baśnie polskie*, wybór i oprac. J. Papuzińska, il. E. Wasiuczyńska, Poznań 2013

Wydawca nie stawiał mi właściwie żadnych warunków, ani co do konwencji, ani techniki. Wiadomo tylko, że z racji serii trzeba się było trzymać formatu.



Ilustracje 9. i 10. *Cudowna studzienka. Baśnie polskie*, wybór i oprac. J. Papuzińska, il. E. Wasiuczyńska, Poznań 2013

Jak wyglądała praca z tekstem i wybór fragmentów/motywów, które miały być zilustrowane?

Właściwie sporo ilustracji do tej książki opatrzonych było na rewersie dopiskiem „między bajki włożyć”. Nie towarzyszyły równolegle konkretnej opowieści, ale nadawały koloryt, ton.

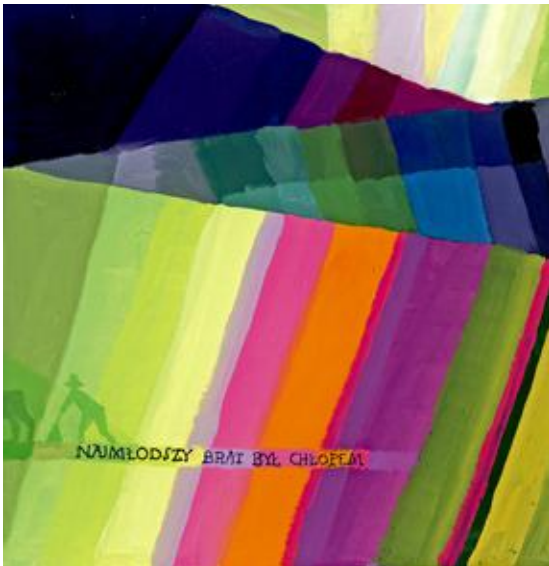
Czy miała pani wpływ na rozmieszczenie ilustracji i opracowanie graficzne książki?

Układ ilustracji powierzyłam Dorocie Nowackiej. Ufam jej absolutnie, jeśli chodzi o konstruowanie layoutu, wybór kroju pisma, kompozycję. Nawet jeśli odrzuca część przygotowanego przeze mnie materiału, prędzej czy później stwierdzam, że miała rację. Zrobiłyśmy razem osiem książek. Bardzo sobie cenię tę współpracę, bo sama nie jestem dobrą projektantką. Jej opracowania

są nowoczesne, ale bardzo przyjazne, „przezroczyste” w czytaniu, nie powydziewane.

Jaka jest geneza, rola krótkich o(pod)pisów na niektórych ilustracjach, które też pojawiają się w innych książkach? Dlaczego niektóre je mają, a inne nie? Czy gdy na obrazie pojawia się krótki tekst, dzieło ma coś wspólnego z emblematem?

Podpisy na obrazkach... Cóż, niczym Molierowski pan Jourdain dziwię się, że piszę prozą, i to jeszcze badacze literatury skłania do pytań o „emblematy”. Łączenie rysunku i podpisu to dla mnie najnaturalniejsza rzecz na świecie. Moje szkicowniki, chudziutki zeszyty szkolne są pół na pół zabazgrane i popisane. Część tych krótkich tekstów przesiąkła i do ilustracji.



Ilustracje 11. i 12. *Cudowna studzienka. Baśnie polskie*, wybór i oprac. J. Papuzińska, il. E. Wasiuczyńska, Poznań 2013

Pani nazwisko pojawiło się w obu przekrojowych zestawieniach poświęconych polskiej ilustracji: w *Almanachu Polskiej Sekcji IBBY*²⁶ i *Polskiej Szkole Książki Obrazkowej*²⁷. Bardziej „malarski” portret stworzyła Joanna Olech do katalogu wystawy podczas poznańskich targów książki i na łamach „Magazynu Książki”. Udzieliła pani

wielu wywiadów. Jednak zastanawia mnie, co sądzi pani o dość obszernych opracowaniach, w których o sobie, zwykle według ustalonej listy pytań/zagadnień, mówią różni twórcy – graficy, ilustratorzy, projektanci. Mam tutaj na myśli: *Miliard rzeczy dookoła* Agaty Szydłowskiej²⁵, *Praktyczny poradnik młodego projektanta* Magdaleny Rolki²⁹, *Nie ma co się obrażać* Patryka Mogilnickiego³⁰ czy książkę *Ten lokieć źle się zgina* Sebastiana Frąckiewicza³¹. Czy w takich wywiadach, opracowaniach pani zdaniem udaje się opisać sposób tworzenia, podzielić się z czytelnikami swoimi doświadczeniami? Czy woli pani, gdy o pani ilustracjach piszą inni, czy gdy sama pani o nich opowiada, przedstawia swoje „artystyczne perypetie”, tak jak na blogu?

Najciekawsze wydają mi się te wywiady, które jak najdalej odbiegają od schematu ankiety. Teoretycznie te same pytania postawione różnym osobom powinny generować różne odpowiedzi, ale w praktyce, w czytaniu, jest to nużące. Lubię indywidualne pytania „skrojone na miarę”.



Ilustracje 13, i 14. *Cudowna studzienka. Baśnie polskie*, wybór i oprac. J. Papuzińska, il. E. Wasiuczyńska, Poznań 2013

A to, co kręci mnie najbardziej, to nie tyle wypowiedzi grafików, a oglądanie ich pracowni. Na znakomitej stronie Polska ilustracja dla dzieci³² jest zakładka „przez dziurkę od klucza”, gdzie możemy zobaczyć, że Ewa Poklewska-Koziello tańczy ze swoimi krasnoludkami na dachu starej sopockiej kamienicy, że Piotr Socha potrzebuje do szalów twórczych jeno komputera i kubka z herbatą, a pracownia Maestra Józefa Wilkonia wygląda jak po eksplozji w Fabryce Farb i Pasteli. Te zdjęcia mówią mi znacznie więcej o charakterze, metodzie i temperamencie artysty niż słowa³³.



Ilustracja 15. *Cudowna studzienka. Baśnie polskie*, wybór i oprac. J. Papuzińska, il. E. Wasiuczyńska, Poznań 2013

Na moim blogu³⁴ właściwie nie piszę o ilustracjach. Sądzę, że obrazy powinny tłumaczyć się same. Najciekawsze według mnie

są fotki z etapów pracy. Kartka z kilkoma zupełnie nieczytelnymi plamami, podmalówka, modelowanie bryły, cyzelowanie szczegółów, poprawki, zmiany i finał.

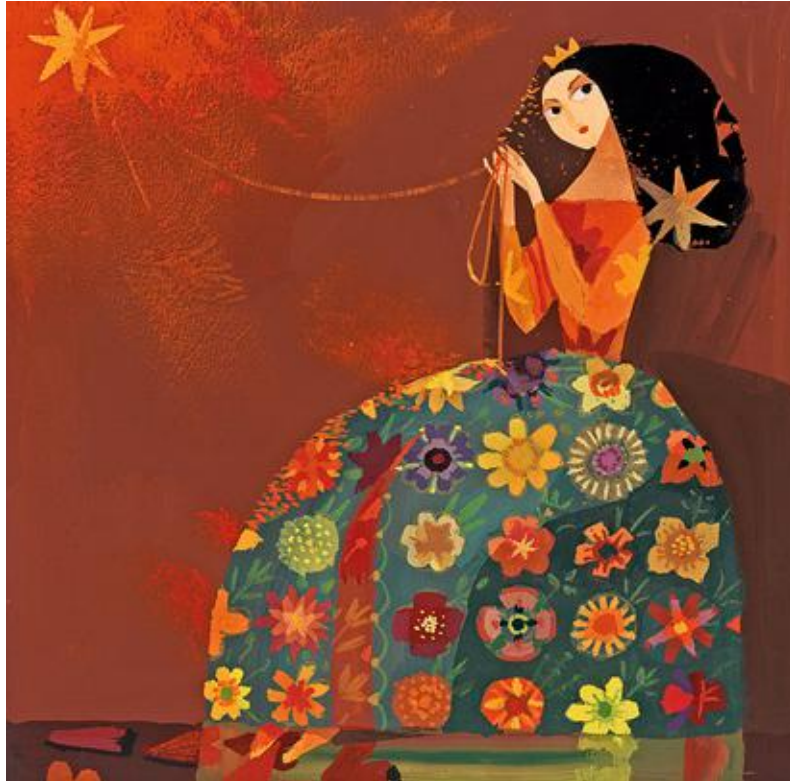
Swój cykl na blogu musiałam ostatnio przerwać, bo „zbiesił” mi się iPhone i padł stary aparat fotograficzny. Ale mam nadzieję do tego wrócić. Lubię kontakt z czytelnikami, dlatego jako formę elektronicznej wizytówki wybrałam blog, a nie statyczną stronę WWW. Na zakończenie pytanie o najbliższą przyszłość. Czy uchyli pani rąbka tajemnicy, coż to za „Wielka Pardubicka”, nad którą pani teraz pracuje? Na blogu zauważyłam z jednej strony nowe, fantastyczne smoki, zaś z drugiej rośliny, kwiaty i jakby wiosnę – o co chodzi?



Ilustracja 16. *Cudowna studzienka*. *Baśnie polskie*, wybór i oprac. J. Papużyńska, il. E. Wasiuczyńska, Poznań 2013

Te obrazki na blogu to troszkę światło gwiazd już dawno minionych, obrazki zamknięte, skończone, takie, do których mam już dystans. Poza tym po pierwsze, nie lubię mówić o tym, nad czym aktualnie pracuję, bo część energii potrzebnej do pracy idzie wtedy „w gadane”, po drugie, nie chcę się sugerować opinią czytelników, po trzecie – wydawcy często sobie tego nie życzą i formułują to wyraźnie w umowie.

A smoki i roślinki to dwa cykle, które jak na razie robię, ot tak z radości życia, bez specjalnego planu. Lubię sobie od czasu do czasu tak „fiknąć” jedynie dla przyjemności. Bez trzystronicowej umowy o piętnastu paragrafach. Na wewnętrzne zamówienie...



Ilustracja 17. *Cudowna studzienka. Baśnie polskie*, wybór i oprac. J. Papuzińska, il. E. Wasiuczyńska, Poznań 2013

odwołania

1. Fragment z laudacji napisanej przez Joannę Olech do I edycji Nagrody Pary Prezydenckiej za wybitne osiągnięcia w twórczości dla dzieci i młodzieży 2014. Cytat ten znalazł się w nocie biograficznej towarzyszącej wystawie „Rzeczy Wesole. Ilustracja dla dzieci z lat 1995–2015”, którą można było oglądać w Nowohuckim Centrum Kultury w Krakowie w dniach 13.01–3.02.2016 roku, <https://nck.krakow.pl/elzbieta-wasiuczynska-rzeczy-wesole/> [tu i dalej dostęp: 10.02.2018].
2. Tak nazwała ją Joanna Olech w swoim artykule: *Elżbieta Wasiuczyńska. Portret ilustratorki*, „Książki. Magazyn do Czytania”, <http://wyborcza.pl/ksiazki/7,154165,21979450,elzbieta-wasiuczynska-portret-ilustratorki.html> O genezie powstania *Pana Kuleczki* można przeczytać w wywiadzie z Wojciechem Widłakiem na blogu Mały Pokój z Książkami: <http://poczytajmi.blox.pl/2008/12/Wojciech-Widlak-wywiad.html>.
3. *Pora na ilustratora - cz. 9* – Elżbieta Wasiuczyńska, rozmawiała Kasia Warpas, Ryms wortal o książkach dla dzieci i młodzieży, http://ryms.pl/artukul_szczegoly/291/index.html.
4. Seria książek o Panu Kuleczce autorstwa Wojciecha Widłaka, którą wydaje Media Rodzina: M. Skrabska, *Wawel. Zamek tajemnic*, Kraków 2011; E. Wasiuczyńska, *Mój pierwszy alfabet*, Warszawa 2011; B. Ostrowicka, *Dzikoludek*, Łódź 2010; M.E. Letki, *Zaczarowane historie*, Warszawa 2010; M. Strzałkowska, *Spacerkiem przez rok*, Poznań 2016; A. Frączek, *Za płotem z ostów*, Katowice 2017; *Chichotnik, czyli Księga śmiechu i uśmiechu*, Chotomska, Wawilow, Kern, Przewoźniak, Tuwim, Brzechwa, Fredro, Konopnicka, Frączek, *Najsłodsze wiersze wybrała Barbara Gawryluk*, Kraków 2016 i inne. A pełniejsza lista znajduje się na blogu ilustratorki: <http://ojdanadana.blogspot.com/2014/03/lista-zilustrowanych-ksiazek.html>.
5. Fragment wywiadu w związku z projektem „Złap bakcyła” (sztuki), <http://ojdanadana.blogspot.com/2014/07/zap-bakcyła.html>.
6. *Malować dla dzieci*, z Elżbietą Wasiuczyńską-Łątkowską rozmawia Katarzyna Kotowska, „Guliwer” 2004, nr 4, s. 33–36.
7. Wiele linków do wywiadów i ich treść ilustratorka podaje na swoim blogu: <http://ojdanadana.blogspot.com/search/label/wywiad>.
8. Wywiad w związku z projektem „Złap bakcyła” (sztuki), dz. cyt.
9. *Pora na ilustratora – cz. 9*, dz. cyt.
10. <http://wasiuczynska.blogspot.com/2017/04/niech-wam-kwitnie-to-co-kochacie.html>.
11. *Pora na ilustratora – cz. 9* – Elżbieta Wasiuczyńska, dz. cyt.
12. J. Olech, dz. cyt.
13. *Czasem książka zaczyna się wręcz od guzika*, z Elżbietą Wasiuczyńską rozmawiała Monika Nawrocka-Leśnik, <http://kultura.poznan.pl/mim/kultura/news/wystawy,c5/czasem-ksiazka-zaczyna-sie-wrecz-od-guzika.107354.html>.

14. Tekst Joanny Olech do katalogu wystawy Mistrzowie Ilustracji podczas xvi Poznańskich Spotkań Targowych – Książka dla Dzieci i Młodzieży, <http://wasiuczynska.blogspot.com/2017/03/tekst-joanny-olech.html>.
15. J. Olech, dz. cyt.
16. Wywiad dla bloga Cud Miód i Orzeszki, <http://cudmiodiorzeszki.blogspot.com/2009/06/wasiuczynska-elzbieta-wasiuczynska.html>.
17. *Malować dla dzieci*, dz. cyt., s. 37.
18. Tamże, s. 36.
19. Tekst Joanny Olech do katalogu wystawy Mistrzowie Ilustracji podczas xvi Poznańskich Spotkań Targowych – Książka dla Dzieci i Młodzieży, dz. cyt.
20. M. Cackowska, A. Wincencjusz-Patyna, *Polska szkoła książki obrazkowej*, Gdańsk 2017, s. 109.
21. *Cudowna studzienka. Baśnie polskie*, wybór i oprac. J. Papuzińska, Poznań 2013.
22. Jest to drugie wydanie autorskiej książki Tomasza Samojlika, którą po raz pierwszy wydała w 2012 roku Fundacja WWF Polska. Najnowsze wydanie z ilustracjami Elżbiety Wasiuczyńskiej wydało Wydawnictwo Agora.
23. M. Brykczyński, *Kot ty jesteś?*, Poznań 2016.
24. A. Onichimowska, *Duch starej kamienicy*, Warszawa 2017.
25. *Malować dla dzieci*, dz. cyt., s. 35.
26. *Twórcy dzieciom 1990–2005. Almanach Polskiej Sekcji IBBY*, K. Lipka-Sztarbałło, M. Bieńkowska, M. Kulik, E. Gruda, J. Olech, Warszawa 2006.
27. M. Cackowska, A. Wincencjusz-Patyna, dz. cyt.
28. A. Szydłowska, *Miliard rzeczy dookoła. Rozmowy z polskimi projektantami graficznymi*, Kraków 2013.
29. M. Rolka, *Praktyczny poradnik młodego projektanta. Wywiady z polskimi projektantami graficznymi*, Katowice 2014.
30. P. Mogilnicki, *Nie ma co się obrażać. Nowa polska ilustracja*, Kraków 2017.
31. S. Frąckiewicz, *Ten łokieć źle się zgina. Rozmowy o ilustracji*, Wołowiec 2017.
32. <http://www.polskailustracjadladieci.pl/>.
33. <https://www.flickr.com/photos/64679171@N03/albums/72157627099370044..>
34. <http://wasiuczynska.blogspot.com/search/label/jak%20powstaje%20ilustracja%3F>.